DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 21 września 1843.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

O WŁADZY W STANIE REWOLUCYJNYM

I

W STANIE NORMALNYM POLSKI.

(Ciąg dalszy.)

Raz zrozumiawszy przez jaką to substytucyę pełnomocnictwo wszechwładztwa, w czasach nienormalnych przenosi się od ludu na sprzysiężenie, nic loiczniejszego jak attrybucye dyktatoryalne sprzysiężenia. Sprzysiężenie będąc tém zupełnie dla powstania, czém sejm organiczny dla stanu normalnego, sprzysiężenie rządzi dopóki trwa powstanie, to jest dopóki narodowi nie powróci zmysłów powszechnéj manifestacyi. Sprzysiężenie jest z prawa tak absolutne we wszystkich potrzebach powstania, jak niém jest sejm organiczny we wszystkich potrzebach organizacyi. Rząd przeto w powstaniu, nie może być jak tylko ajentem bezpośrednio odpowiedzialnym sprzysiężenia. Rząd powstańczy wykonywa raczéj natchnienia jak rozkazy sprzysiężenia, bo sprzysiężenie jest istotą moralną która rozpłynąć się musi i rozpowszechnić zaraz w narodzie powstającym. Ostatecznie zatém rząd ustanowiony przez sprzysiężenie, nasiąkłszy raz duchem i wolą sprzysiężenia, które są zarazem duchem i wolą powstającego narodu, objąć musi wszystkie prawa i siły państwa, i te piastować dopóki powód jego exystencyi trwać będzie. Rząd taki póki jest, koniecznie jest dyktatoryalny, nieograniczony, ale tylko w warunkach powodów swojéj exystencyi; czyli innemi wyrazami, dopóty będzie słuchany ślepo, dopóty nie dozna oporu w szafowaniu majątkiem, życiem i swobodą każdego, dopóki wszystkie te skarby na tryumf powstania wyłącznie obracać będzie. Attrybucye rządu powstańczego są więc objęte całe jego pochodzeniem i definicyą. Dyktatura jego odnosi się do wyboru środków wyzwolenia ; ale cel służy mu za kontrolę i granicę. W granicach tego celu jest i musi być carem, konwencyą francuzką, despotą nieodpowiedzialnym i nielitościwym ; za granicami tego celu kończy się nietylko jego władza ale i jego exystencya.

Wszakże despotyzm takiéj dyktatury jest tylko teoretyczną rękojmią jéj sprężystości, i zastrzeżeniem przeciwko wszelkim fakcyom któreby jéj legalność chciały wprowadzić w powątpiewanie. W praktyce bowiem, sama natura jéj funkcyi, zmusi ją zaraz do wezwania sobie w pomoc wszystkich miłości, wszystkich współdziałań i wszystkich zdolności narodu. Prawna jéj samowolność będzie zmuszona wejść w układ i porozumienie z administracyą exystującą, z reputacyami zyskanemi, z doświadczeniem nabytém, ze specyalnościami wypróbowanemi, i o tyle je uznać o ile tylko dotąd nie dały dowodu sprzeczności z celem sprzysiężenia. Ponieważ rząd powstańczy nie jest sejmem organicznym, w zmianach społecznych, mechanicznych i osobowych jakie uzna potrzebnemi, nie będzie miał na względzie sprawiedliwości pospolitéj i praw konstytucyjnych, ale jedynie przemijającą użyteczność środków, w zakresie i celach powstania. Instytucye nowe jakieby z tych zmian wynikły nie mogą wprawdzie obowiązywać peryodu organicznego. Że jednak w porządnéj historyi powstającego państwa wszystko się wiąże i trzyma, wszystko co rzeczywiście pomoże do wyzwolenia narodu, niezawodnie da się wstawić jako antecedens i posiłek w następstwa tegoż wyzwolenia.

Sprzysiężenie i *sejm organiczny*, *powstanie* i *reforma*, *rewolucya polityczna* i *rewolucya socyalna*, *niepodległość* i *demokracya* są tylko dwoma momentami jednéj i téj saméj prawdy. Demokracya jest dalszym ciągiem niepodległości ; reforma społeczna jest wnioskiem powstania. Nie będzie zatém demokracyi bez powstania, ale i powstanie nie może mieć miejsca jak tylko w przewidzeniu i założeniach demokracyi. Stąd wypada, że jakkolwiek rząd powstańczy miałby prawo poświęcić dalsze roboty reformatorów własnéj wygodzie i bezpośredniejszym interessom, w praktyce nie będzie on mógł nic przyprowadzić do skutku, bez poradzenia się Egeryi która ma odziedziczyć jego spuściznę. Umysły poślednie wydziwić się nie mogą dyktaturom, co mając wejrzenie mocy, talentu, wytrwałości, uznania nawet powszechnego, zmarniały nie zostawując wyraźnéj skazy po którejby dojść można ich istotnéj ułomności. Były to dyktatury którym nie zbywało na niczém, jeno na zmyśle przyszłości; władze co się wgadnąć nie umiały w swoje prawne następstwo ; rządy co nie wiedziały do czego odnieść swój testament.

Rząd tedy powstańczy choć nie jest jeszcze demokracyą, powinien ją przeczuwać i uprzątać jéj pole; do niéj nieustannie odwoływać się w stosunkach swoich z narodem; i wtedy nawet kiedy ją gwałcić widzi się zmuszonym, gwałcić ją w imie jéj własnych zasad. *Prawo zbawienia* na którem się rząd powstańczy, w swoim absolutyzmie opiera, nie jest rzeczywiście jak tylko pewną, nadzwyczajną formą wszechwładztwa ludowego ; zastosowaniem tego wszechwładztwa do potrzeby przemijającéj, i zdośrodkowaniem wszystkich władz publi-

cznych do danego przedmiotu. Ten tylko absolutyzm staje się tyranią, który narzucając się jako cel a nie jako środek, usuwa się zarazem od dozoru i od współdziałania powszechnego. Rzeczywiście nic demokratyczniejszego jak dyktatura u Rzymian, jak terroryzm francuzki, jak *agitator* w Irlandyi, jak wszelkie sprzysiężenie jednéj lub kilku osób ku zbawieniu narodów. Mechanizm jedynie tych rządów jest absolutny. Duch ich mniéj zagraża swobodzie obywatelskiéj niż najniedołężniejsze *parlamentarstwo* konstytucyjne. Charakterem nieomylnym absolutyzmu demokratycznego jest pochopność do abdykacyi; co stąd pochodzi że będąc płodem okoliczności wyjątkowych i zawsze dolegliwych, ten absolutyzm nie ma namiętności własnych i czuje jedynie czuciem zbiorowém które mu swojéj woli pożyczyło. W Atenach, w Rzp. Rzymskiéj, w Polsce, w Kartaginie, w dzisiejszéj Ameryce, w Szwajcaryi, uzurpacya była prawie niepodobną, chociaż urzędnicy w tych państwach, używali bardzo często władzy nieograniczonéj; bo ta władza będąc zawsze wynikiem osobnéj i ściśle zdefiniowanéj potrzeby, ustawała koniecznie i sama przez się z powodem który ją wywołał.

Demokracya przeto godna téj nazwy, demokracya normalna, demokracya ufna w swoją moc, oparta na majestacie historycznym, demokracya jaka czeka Polskę nie powinna być podejrzliwa względem absolutyzmu powstańczego który ją koniecznie poprzedzić musi, ażeby wyzwolić jéj dziedzinę i zgotować jéj wjazd tryumfalny po ruinach obcego ucisku.

Demokracya o tém zawsze pamiętać powinna że co sprawia wolność nie jest jeszcze wolnością; ale że takiéj tylko dyktaturze uda się Polskę wyzwolić, która przewidzi ostateczną manifestacyę tego wyzwolenia, a zatém takiéj, która panowanie swoje weźmie tylko za środek téj manifestacyi. *Środek* zaś nie ma innego zaręczenia trwałości prócz przemijającego powodu który go upoważnił. Ażeby tedy obawiać się uwiecznienia absolutyzmu w Polsce, trzebaby przypuścić że nigdy się nie wygrzebiemy że stanu rewolucyjnego, co jest oczywistą niedorzecznością.

Utrwalenie absolutyzmu, tym tylko zagraża epokom i narodom które albo się zatrzymały, albo zabłąkały w swoim procesie historycznym. Ażeby stowarzyszenie lub człowiek przeżyły u steru państwa, racyę, która ich u tego steru postawiła, potrzeba ażeby ich nikt nie wyścignął twórczością; jakoż w czasach długiego dzieciństwa narodów, w epokach żółwiego postępu, geniusz i wola, potężniejsze w niektórych indywiduach niż w całych zbiorowościach, zaręczały absolutyzmowi uznanie i trwałość dzisiaj już niepodobne. Wtedy tylko Polska obawiać by się mogła nadużyć i zadawnienia rządu rewolucyjnego, gdyby nic prócz rewolucyi nie miała na względzie; gdyby zaślepiona obecnemi dolegliwościami, nic po za ich zniesieniem nie przewidywała; słowem jednem, gdyby namiętność powstania, przytłumiła w niéj namiętność organizacyi. Dlatego to sposobiąc naród do powstania, propaganda winna mu starannie przypominać że powstanie jest tylko przysionkiem zmartwychwstania, tylko założeniem zagadnienia, którego rozwiązanie leży aż w organizacyi społeczeństwa. Bluźnierstwem przeto i studenteryą jest odłączać powstanie od organizacyi; rewolucyę polityczną od rewolucyi społecznéj; pierwsza bowiem będąc wątkiem i wytyczną następnéj, musi mieć *a priori* wiedzę całego zrównania w którego skład wchodzi. Bez tego naród straciłby formułę swojéj historyi, i albo wróciłby do barbarzyństwa, albo uległ pochłonięciu innéj, loiczniejszéj, a zatém potężniejszéj narodowości. Liczne sterczą przykłady narodów które brakiem przezorności organicznéj, połknięte i zatarte zostały mimo swojego heroizmu powstańczego. Te narody miały wolę, ale nie miały powodu niepodległości. Niedość jest narodowi chcieć być wolnym; musi on jeszcze wiedzieć po co, iżby wmieszanie się jego do harmonii innych państw nie było zagadką, przypadkiem i zadaniem fałszu dziełom dokonanym. Wszystko to powinno służyć za wskazówkę i ostrzeżenie rządowi rewolucyjnemu.

(Dokończenie nastąpi).

ZJEDNOCZENIE.

We dwa miesiące po zawiązaniu się komitetu Zjednoczenia, okazała się wreszcie odezwa..... Dwa miesiące — to nie bardzo rychło; ale taki w Zjednoczeniu zwyczaj: organizują się od lat siedmiu, przez lat trzy wybierają Komitet — czémże jest dwa miesiące obok tego czasu? I co za przyjazna do przemawiania chwila!... Zawiązuje się komitet, kiedy Zjednoczenia nie ma. Kogóż tu bowiem liczyć? Czy tych, którzy przed czasem jeszcze wypowiedzieli komitetowi posłuszeństwo? jak ogół Londynu, Gminy Hâvre, Versailles, Lille, Clermont-Ferrand, Montpellier i Vaugirard. Czy tych którzy przyjęli króla *de facto*, władzę ostatniego naczelnego wodza, lub posłannictwo proroka? Czy tych « zgnuśniałych, otrętwiałych, jak ich nazywa Lelewel, o których głos jego rozbił się jak groch o ścianę, o ścianę zimnego głazu wśród pustyni wzniesioną? » Czy tych wreszcie, którzy straciwszy ufność w dotychczasowe środki jednoczenia i w postawionéj władzy, projektują sejm emigracyjny? Odłamy te stanowią 2/3 części — a gdybyśmy na niewypełnianiu innych obowiązków oprzeć się mieli, okazalibyśmy że podatku *np.* nawet 1/30 nie wnosi. Do jakiéjże więc liczby redukuje się Zjednoczenie? do trzech członków komitetu, i do paręset osób, których kilkunastu bardziéj skompromitowanych prowadzi.

Ale może wybrana władza potrafi te niedostateczności nagrodzić, brak energii w Zjednoczeniu swoją energią zastąpić, brak w niém jedności, swoją harmonią i zgodą; a nadewszystko może nam pokaże zdrowsze pojęcia, zbawienniejsze myśli i zajmie przez to wśród stronnictw emigracyjnych wysokie, podniosłe miejsce? Bynajmniéj. Niezgoda panuje w komitecie, jak panowała w Zjednoczeniu. Wybrano czterech — i pierwszą było czynnością wybranych, usunąć J. B. Ostrowskiego, który oznajmia z swéj strony, iż nie ustąpi z miejsca, nie zrzecze się charakteru członka komitetu, czyli że wszędzie i we wszystkiém stawiać będzie swoim towarzyszom zawady. Upoważniono trzech — i znowu dwóch usuwa A. Odyneckiego, jako nie posiadającego imienia, nie przydającego komitetowi żadnéj powagi lub mocy. Ostrowski był niemoralny i zniesławiony; Odynecki w opinii swoich kollegów jest niepotrzebny, jest zero. Wola wyborców przez to usunięcie zo-

staje pogwalconą raz drugi — ale czém dla Lelewela i Zwierkowskiego wola wyborców? Aby usunąć J. B. Ostrowskiego, żądano upoważnienia — aby usunąć A. Odyneckiego nie potrzeba téj formy, większość stanowi — a ta większość, to jest Lelewel i Zwierkowski nie chcą mieć Odyneckiego kolegą. Odezwa odkrywa te nieporozumienia, zamiast od całego kompletu, wychodzi z podpisem dwóch członków; trzeci — A. Odynecki podpisać jéj nie chciał; proponował zmiany, poprawki, które odrzucili dwaj inni — upłynęło dwa miesiące czasu; komitet zawiązany dnia 11 lipca r. b; odezwa ogłoszona dopiero d. 10 września, lecz dla utajenia prawdziwego stanu rzeczy datowano ją 31 lipca. Zapewne, nie wiele znaczący wykręt — ale nie zawadzi zapisać przez jakie sposobiki rozpoczęto czynności.

Ta jedność, jakiéj niewidzieliśmy we czterech wybranych, we trzech upoważnionych, może istnieje w dwóch pozostałych członkach komitetu? może wybranych z wyborcami w braku innych ważniejszych spójni, łączy przynajmniéj przepisana ustawa organiczna? jest to już ostatni węzeł, sam wprawdzie nic poważniejszego zrodzić nie zdolny, alemogący na czas pewien utrzymać słabiejącą ufność, oddalić ostateczne o wybranych zwątpienie. Tymczasem widzieliśmy iż kiedy Lelewel mimo niektórych dawniejszych restrykcyj ustawę przyjmował — Zwierkowski zapowiadał że najpierwszym jego staraniem i największą usilnością, będzie zaprojektować jéj zmianę. Wprawdzie wyrazy odezwy: *komitet wówczas dopiero nowe wybory otworzy, kiedy swoją czynność rozwinie* — mogłyby wzniecić domniemanie iż między Lelewelem a Zwierkowskim zgodność zachodzi — ale domniemanie to obala list Lelewela z d. 10 lipca do Chateauroux pisany, w którym oznajmia, iż chociaż projektowanego sejmu emigracyjnego, otwarcie, jako urzędnik popierać nie może, jednakże mu zawad nie stawi. Wiadomo że projektujący, na ruinach dotychczasowego Zjednoczenia chcą założyć nowe, a raczéj wracają do pierwiastkowego zamiaru Lelewela, połączenia wszystkich opinij, *scalenia* emigracyi, jak się niedwuznacznie wyraził; wiadomo że w miejsce wybranéj władzy, dlatego że ją uznają niedostateczną, i nieodpowiadającą oczekiwaniom, nie tłumaczącą życzeń i chęci powszechnych, chcą postawić inną — Lelewel zatém przyzwalając na sejm emigracyjny, gotów znieść całkiem ustawę Zjednoczenia, kiedy Zwierkowski chciałby tylko jéj zmiany.

Rozerwanie więc w Zjednoczeniu, rozerwanie w komitecie, brak choćby najpozorniejszéj jedności, taki jest stan związku. I rzeczywiście komitetu nie ma. Według woli głosujących składać go miało trzech upoważnionych — usunięcie Odyneckiego rozrywa komplet, niszczy instytucyę, jeżeli zbiór trzech osób niczém nie złączonych, nazwać się tak godzi — pozostają pojedynczy członkowie, i wydane świeżo przemówienie, jest odezwą dwóch, nie zaś komitetu; czytający wziąłby ją za słabą rozprawkę historyczną, za lekki artykulik pisma, ale nigdy pewno za odezwę, gdyby nie ostrzegał go o tém napis wielkiemi literami złożony. Pojmujemy też żale *Orła-Białego*, któremu dostał się w udziale nie do zazdrości zaszczyt podobne ramoty drukować. « Prawie dwa miesiące, mówi on, upłynęło od zawiązania, a komitet z pierwszym aktem mającym jakiekolwiek znaczenie występuje przed publicznością. Jeżeli w ten sposób zamierzył urządowanie swoje sprawić, z góry możemy mu przepowiedzieć rychłe osłabienie. Im Zjednoczenie więcéj zmarnowało czasu na utworzenie swojéj władzy, im więcéj spożyło sił i cierpliwości w otwartych walkach i pokątnych intrygach; tém pilniéj było dla komitetu spieszyć z krzepiącém słowem dla upadłych na duchu — z gotowością do czynu dla tych, którzy o czyn ciągle się dopominają. Inaczéj osądził i źle osądził.» Lecz z drugiéj strony *Orzeł Biały* użala się niesłusznie, iż odezwa nie wzywa do czynu, nie obejmuje żadnych słów pociechy, pokrzepienia, nadziei. Odzywający się nie mogli z tém wystąpić, czego w nich nie ma; nie mogli przedstawić żadnych środków ratunku dla Polski, bo sami ich nie znają; wymienić czego dziś od Zjednoczonych oczekują, bo wiedzą iż na Zjednoczeniu oprzeć się nie mogą. Długie powtórzenie ogólników o potrzebie uwłaszczenia i usamowolnienia włościan w ustach demokratycznéj władzy, byłoby mniéj dziś potrzebném, bo zbyteczném — w ustach członków komitetu jest naturalne, ale bezowocne, bo nikomu nie tajno, że tylko mnóstwem słów pokryć chcą swoją nieufność w środki zbawienia Polski. Obecnie o demokracyi wszyscy rozprawiają, Czartoryski i Rybiński, Lelewel i Zwierkowski — ale na nieszczęście wszystkie czyny, działania i życie całe słowom ich kłamstwo zadają.

Nie ma, powtarzamy, Zjednoczenia — i zapewne odezwa go nie stworzy. Klejono Zjednoczenie dla postawienia opozycyi przeciw demokracyi, kiedy tułactwo wychodząc z początkowego zamętu, miało się w Towarzystwie Dem. połączyć — przeszkodzono połączeniu, ale demokracya nie straciła na tém: ludzie którzy zawierzyli wichrzycielom, okazali tém samém iż jéj nie pojmowali, iż nie zdolni byli ze skutkiem jéj służyć i nad jéj urzeczywistnieniem pracować. My nie wątpimy o powrocie ich na drogę rozsądku i prawdy — ale jeżeli błądzą dotychczas po rozmaitych manowcach; jeżeli obojętność, zwątpienie opanowało wielu, strwoniło ich siły, odjęło im gotowość do poświęcenia i czynu; jeżeli szarlatani, wystąpili śmieléj jak przedtém i mimo najbezrozumniejszych uwidzeń zwolenników znaleźli — czyjąż to winą? kto dla podrażnionéj osobistości nowe związki zakładał? kto propagował najfałszywsze pojęcia i pomięszanie wszystkich opinij? kto się zwiększeniu demokracyi opierał? Lelewel i inni menerowie Zjednoczenia — oni przygotowali i sprowadzili obecny stan Emigracyi — niechże więc zbierają dzisiaj gorzkie ze swego postępowania owoce. W innym razie, przed kilką laty, kiedy Zjednoczeni wszystkiego po swoim komitecie spodziewać się chcieli, zawiązanie onego, byłoby dla nas pożądaném, bo posłużyłoby do odkrycia ludzi, co naśladując język demokracyi i powtarzając jéj słowa, umieli się potrzebnymi uczynić; dzisiaj ta przyczyna stała się zbyteczną, dosyć niedołężność własnéj niemocy zostawić. Chcecie emigracyjnéj władzy, ogniska czynności i ruchu — istnieje ono mimo was i bez was, utworzyła je sama siła wypadków; demokracya nie ma w tém innéj zasługi, jak tylko że ich znaczenie pojęła.

Ciekawym, co czynić będzie komitet? odpowiadamy naprzód: rozprawi się z komissyą korrespondencyjną, nie chcąca złożyć mu papierów i kilkuset franków, napisze kilka listów i odezw — a potém..... potém, czekać będzie na *pogodne okoliczności i na rządy będące rzeczywistém woli ogólnéj objawieniem, dla zawiązania stosunków.*

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA. — Nowa utworzona gubernia Kowieńska, składa się z powiatów: Kowieńskiego, Wilkomirskiego, Nowoalexandrowskiego, Poniewieżskiego, Rosieńskiego, Szawelskiego i

Telszewskiego. Na przestrzeni 37,000 wiorst jeograficznych liczy się w niéj mieszkańców płci obojéj 830,000. Herb téj gubernii nadał Mikołaj następujący : na tarczy w polu błękitném wyobrażony jest pomnik mający być wzniesionym w mieście Kownie na pamiątkę roku 1812, a u podnóża pomnika, dwie łączące się z sobą rzeki, na znak że Kowno stoi u zbiegu rzek Niemna i Willii. (*Tyg. Petersb.*)

— W Warszawie utworzoną została szkoła realna o czterech klassach pod nazwiskiem *Niemiecko-rossyjskiéj*. Z pomiędzy przedmiotów mających być wykładanemi w szkole, wyłączono język polski, a natomiast wprowadzono rossyjski— zresztą wszystkie inne przedmioty mają być wykładane w języku niemieckim. (*Gaz. Pozn.*).

Finlandya. — *Gazeta powszechna Augsburska* skreśla następujący obraz téj prowincyi : Alexander przyrzekł był iż religia i prawa służące Finlandyi święcie będą szanowane, ale od objęcia rządów przez Mikołaja wszystkie są gwałcone w najdowolniejszy sposób. Podług praw zasadniczych, tylko protestanci i krajowcy mają piastować urzędy — Mikołaj ukazem z r. 1827 przypuścił do urzędów Moskali i schyzmatyków. Podług praw finlandzkich, przechodzący z religii protestanckiéj do innéj utraca prawo do urzędów — Mikołaj wyjął z pod tego rozporządzenia tych, którzyby przeszli na wiarę schyzmatycką. Dzieci spłodzone w małżeństwach mięszanych miały być wychowywane w religii ojca — teraz, jeżeli matka jest schyzmatyczną, dzieci muszą być schyzmatykami. Zakłady naukowe zostają pod wyłącznym zarządem Mikołaja ; od r. 1829 zaprowadzono cenzurę, chociaż ta podług praw zasadniczych istnieć nie miała. Wojsko w Finlandyi miało być narodowe — ale w r. 1830 i 1831 zniesiono utworzoną 1812 r. dywizyę finlandzką, zostawując tylko korpus strzelców finlandzkich do 2,000 wynoszący, który wcielono do gwardyi ; odtąd rządzi Finlandyą gubernator z nieograniczoną władzą, i rozłożono w niéj 12,000 Moskali. Nakoniec Finlandya, jak niegdyś królestwo polskie, powinna mieć swoją konstytucyę, swój rząd, swoje prawa. Mikołaj zaprzysiągł to w r. 1825 — ale od tego czasu wyszło już mnóstwo ukazów, według których mieszkańcy za najlżejsze przewinienie skazywani są na Sybir ; na książki nawet teologiczne, zaprowadzono jak najostrzejszą cenzurę ; język rossyjski uzyskał przed krajowym pierwszeństwo, itp. Zbiór tych ukazów do r. 1840 wynosił już sześć grubych tomów *in-quarto*.

— W Danii, Szwecii i Norwegii utworzono związek Skandynawski ; jest on wymierzony na zniszczenie wpływu rządu rossyjskiego, ku któremu, małżeństwo Fryderyka Heskiego następcy tronu duńskiego z córką Mikołaja, powiększyło tém bardziéj nienawiść. Rząd duński mianowicie, chciałby ten związek skandynawski zniszczyć, ale usiłowania jego dotąd są nadaremne ; szerzy się on bowiem coraz więcéj, i nietylko pomiędzy samą młodzieżą akademicką jak dawniéj, ale nawet pomiędzy professorami i urzędnikami. Liczba związkowych wynosi już podobno do kilku tysięcy; ma swój organ; wybrano instytucyę naczelną z pięciu osób złożoną, i ustanowiono składki. Jedna z gazet duńskich, ogłosiła statuta związku. Celem jego jest połączenie duchowe Danii, Norwegii, Szwecyi i oderwanych prowincyj. Związkowi mają sobie udzielać wiadomości o różnych skandynawskich językach, o pismach wyszłych w tych krajach w różnych epokach, a przytém starać się o rozszerzenie narodowości w całéj Skandynawii.

— Dziennik *La Réforme* z powodu przyjazdu Mikołaja do Berlina robi następujące uwagi : « Cesarz rossyjski podróżuje w tym czasie po Niemczech, a to aby odzyskał obecnością swoją choć część wpływu, jaki polityka rossyjska utraca coraz więcéj przez sam postęp opinii. Mikołaj przywozi z sobą wielką liczbę poufałych dworzan ; złoto, przymilenia, krzyże i tabakierki, wszystko to użyte będzie dla zjednania sobie przyjacioł, ale spodziewajmy się iż te przymilenia moskiewskie nie uwiodą Niemców, bo one w tym tylko przedsięwzięte są celu, aby wolność Niemiec i ich usiłowania w podźwignieniu narodowości i jedności tém pewniéj przytłumić.

« Nie widziano nigdy tylu Rossyan podróżujących z *rozkazu* po Niemczech, dla przerobienia i wypróbowania opinii w rozmaitych stronach. *Dziennik poczt frankfurtski* donosząc o przyjęciu jakiego doznał Mikołaj w Berlinie, powiada : *Dowodzi ono że cesarz nie stracił sympatyi publiczności niemieckiéj, jak to utrzymywać chciano, z powodu nieporozumień granicznych między Prussami a Rossyą.* Tenże sam dziennik zawiadamia że z wiwatami przyjęto cesarza. Lecz wszyscy wiedzą jakim sposobem otrzymują się one i to od nieskończenie małéj części ludności. Polityka rossyjska nigdy więcéj jak dzisiaj nie była nienawidzoną w Berlinie i w całych Niemczech, a przymilenia jakich nieszczędzi Mikołaj dla publiczności, wojska, i *wyższych towarzystw* berlińskich, przekonywają właśnie iż czuje niebezpieczeństwo i usiłuje je oddalić. »

Z przybycia Mikołaja niektóre dzienniki niemieckie spodziewają się zwolnienia w zamknięciu granicy rossyjskiéj. Że ich nadzieje nie mają dotąd najmniejszéj podstawy, przekonywa następujący okólnik gubernatora kurlandzkiego, który wyjmujemy z *Gazety berlińskiéj Vossa* : « Rozniosła się pogłoska jakoby ustanowionemu nad granicą naszą kordonowi celnemu surowo zakazano używania broni palnéj przeciw przemycającym, nawet w razie oporu z ich strony. Pogłoska ta zupełnie jest bezzasadna. Urzędnicy celni jak dawniéj tak i nadal zostają nie tylko umocowani, lecz nawet zobowiązani, aby wszelkiego gatunku broni używali przeciw każdemu, któryby im opór stawiać, albo na nich uderzyć się odważył. Za popełnione w takim razie zranienie albo zabicie nie ulegają oni żadnéj karze, owszem cała surowość prawa spada tylko na tego, który opór stawiał. » Do ilu nadużyć podobne polecenie, powód dać może, nie potrzebujemy nadmieniać.

ZMARLI.

Dnia 7 Czerwca, w Portsmuth — Majkowski Józef żołnierz z 7go pułku liniowego.

D. 20 Lipca w Portsmuth — Drozdowski Wawrzyniec z 1go pułku strzelców pieszych.

D. 3 Sierpnia w Portsmuth — Korycki Aloizy z Krakusów.

D. 25 Sierpnia major, Nowicki Wincenty, w 62 roku życia w Londynie — urodził się w dawnem województwie wileńskiém, powiecie upitskim.

Warzycki Józef rodem z województwa krakowskiego, dawniéj uczeń szkół kieleckich, zgłosić się zechce w swoim własnym interesie, *franco*, pod adressem à M. Kozierowski Joseph, architecte, rue du petit Cerf, 7, à Rheims (Marne).

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.